PAN JEZUS WYCHODZI NA ULICE POGAŃSKIEJ POLSKI

Bp. Michał Stobnicki

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Amen.

Drodzy wierni, gromadzimy się dziś w to arcykatolickie święto, święto Bożego Ciała, aby oddać cześć Panu Jezusowi obecnemu w Najświętszym Sakramencie. Słyszymy słowa Ewangelii, w której Chrystus Pan mówi: „Ciało moje prawdziwie jest pokarmem, a krew moja prawdziwie jest napojem". I dziwimy się, tak jak i Żydzi, którzy usłyszeli 2000 lat temu te słowa z ust Pana Jezusa. Zastanawiamy się, jak to możliwe, aby Pan Jezus karmił nas swoim ciałem i swoją krwią, tym ciałem, które, jak zapowiada Zbawiciel, daje życie wieczne.

Po chwili przypominamy sobie to wszystko, czego Kościół nauczał o Najświętszym Sakramencie. Przypominamy sobie to wszystko, co słyszeliśmy na lekcjach katechizmu, przygotowując się do pierwszej Komunii Świętej. Uświadamiamy sobie, że Zbawiciel, zwycięzca śmierci, piekła i szatana, ten, który wstąpił na niebiosa, by zasiąść po prawicy Boga Ojca wszechmogącego, ten sam Zbawiciel zechciał pozostać z nami, ludźmi, tutaj na ziemi: bezbronny, cichy, niczym dziecko, więzień miłości uwięziony w tabernakulum, ukryty pod sakramentalnymi postaciami chleba i wina.

Zaiste, drodzy wierni, Najświętszy Sakrament jest największym spośród siedmiu sakramentów Nowego Przymierza, dlatego że nie tylko udziela nam łaski, ale zawiera w sobie samego Dawcę łaski, naszego Pana Jezusa Chrystusa, który obecny jest w białej hostii swoim ciałem, krwią, duszą i bóstwem, prawdziwie, rzeczywiście, substancjalnie, jak uczy Kościół katolicki. Kiedy spożywamy chleb powszedni, w pewnym sensie go uszlachetniamy, bo z rzeczy martwej staje się częścią naszego ludzkiego ciała. Z Najświętszym Sakramentem, z Komunią Świętą jest na odwrót, bo to my zostajemy uszlachetnieni poprzez boski pokarm, chleb aniołów, który bez jakichkolwiek własnych zasług dane jest nam tutaj na ziemi przyjmować. To Najświętszy Sakrament nas przemienia, upodabnia do samego Zbawiciela.

ZADOŚĆUCZYNIENIE ZA ZNIEWAGI

I trzeba nam, moi drodzy, w to święto Bożego Ciała roku Pańskiego 2025 odnowić naszą wiarę w rzeczywistą obecność Pana Jezusa w Najświętszym Sakramencie. W tym czasie, w którym ta wiara niszczona jest, atakowana przez tak licznych fałszywych proroków, którzy wydają Ciało Pańskie na pastwę grzeszników, którzy pozwalają, aby bezczeszczone ono było ludzkimi łapami, deptane na posadzkach niegdyś katolickich świątyń. Zdaje się, że żyjemy w czasie, w którym pseudokatolicka hierarchia, funkcjonariusze nowego kościoła, zdają się całkowicie zapominać o przestrodze, którą słyszeliśmy z ust świętego Pawła Apostoła: „A kto kolwiek jadł ten chleb albo pił kielich Pański niegodnie, będzie winien Ciała i Krwi Pańskiej".

Dlatego pragniemy w to święto Bożego Ciała poprzez te zewnętrzne akty miłości: kwiaty, śpiew, naszą pełną adoracji postawę, nasze zgięte kolana, zadośćuczynić Panu Jezusowi za tak liczne zniewagi, bluźnierstwa, świętokradztwa, za ludzką obojętność.

Drodzy wierni, od wielu lat obserwujemy, jak w święto Bożego Ciała wyruszają uroczyste procesje. I pewnie nieraz zadawaliśmy sobie pytanie, dlaczego w zasadzie Pana Jezusa wynosi się poza kościół? Dlaczego jest On wyprowadzany na ulice naszych miast i wsi? A czy nie powinniśmy zadać pytania odwrotnego? Dlaczego Pan Jezus pragnie wyjść dziś poza mury tego kościoła? Pragnie dziś wyjść na zewnątrz, do swojego ludu.

QUO VADIS, DOMINE?

Drodzy wierni, moglibyśmy powtórzyć pytanie, które niegdyś zadał święty Piotr Apostoł: *Quo vadis, Domine?* Dokąd idziesz, Panie? „Piotrze, do Rzymu idę, aby mnie tam ponownie ukrzyżowali". 2000 lat temu święty Piotr uciekał z pogańskiego Rzymu z obawy przed prześladowaniem, przed śmiercią z ręki

nikczemnego cezara Nerona. Pan Jezus, pragnąc dodać mu odwagi, pragnąc przypomnieć mu o tym, że bycie apostołem, bycie katolikiem może wiązać się z koniecznością przelania własnej krwi, objawił mu się, kiedy Piotr uciekał z Rzymu.

Dziś Pan Jezus wychodzi na ulice naszych polskich miast i wsi, równie pogańskich, co tamten Rzym czasów Nerona. Nasza ojczyzna, wypełniona dziś bezbożnością, obojętnością, wypełniona nienawiścią do tego, co Boże, wcale nie różni się od tamtego pogańskiego Rzymu.

Dziś w całej Polsce przejdą liczne procesje, a może raczej należałoby powiedzieć: spacery, bo mało kto zdaje sobie sprawę, po co to Boże Ciało jeszcze jest obchodzone. Dziś będzie się niosło echo naszych pięknych eucharystycznych pieśni. A przecież już niedługo wiatr zdmuchnie płatki kwiatów, którymi niewinne dziewczęta ścielą dziś drogę dla Pana Jezusa, a wraz z nimi zniknie wiara i cześć wobec Najświętszego Sakramentu, przed którym już jutro niemal nikt nie zegnie swoich kolan.

Quo vadis, Domine? Dokąd idziesz, Panie? „Do Łowicza dziś idę, aby mnie tam ukrzyżowali".

W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Amen.